



Głos Metalowca

Organ Komitetu Zakładowego PZPR, Rady Zakładowej, ZMP.
Zakładów Metalowych w Skarżysku - Kam.

Nr 6

Skarżysko 4 lutego 1953 r.

Rok I

W 8 rocznicę wyzwolenia naszego miasta

W styczniu bieżącego roku mi ja 8-ma rocznica wyzwolenia miasta Skarżyska i okolicy przez zwycięską Armię Radziecką i Wojsko Polskie.

Osiem lat temu Armia Czerwona, wspólnie z polskim żołnierzem, zadała śmiertelny cios hitlerowskiemu najeźdźcy. Wstrząsający huk dział pod naszym miastem był zwiastunem wyzwolenia narodowego i społecznego, zwiastunem nowego życia bez wyzysku człowieka przez człowieka.

I trudno jest, cofając się pamięcią wstecz, nie wspomnieć o tych, którzy oddali swe życie w Oświęcimiu, Majdanku, Dachau, Bierkenau, którzy legli we wspólnym grobie na Brzasku i Osiedlu Bzin-Bór, o tych wszystkich bohaterskich GL-owcach i AL-owcach, wiernych synach narodu polskiego, którzy szli w bój o najświętszą sprawę człowieka, mas pracujących.

Z tamtych dni wyciągnęliśmy słuszny wniosek.

Od chwili wyzwolenia już nie panowie Potoccy czy Radziwiłło wie, nie kapitaliści i obszarnicy, którzy z zacofania narodu czerpali korzyści, ale ludzie pracy — robotnicy i chłopci, ujęli rządy w swe ręce. I wszyscy, którzy kochają Ojczyznę i wolność stanęli pod przewodnictwem klasy robotniczej i jej partii do budowy Ludowej Polski.

Poza nami osiem lat walki i pracy dla socjalizmu. Zjedno-

zeni we Froncie Narodowym, realizujemy jego program, program wielkości i siły Ojczyzny.

Wygoniliśmy ze wsi kieleckiej widmo głodu. „Wolny najemita“ odzyskał prawo do życia i pracy. Zniknęło z naszych miasteczek bezrobocie. Nie będzie już nigdy, „samobójstw z głodu“, o których tak często donosiła „Gazeta kielecka“ przed 1939 rokiem.

Z rewolucyjnych przemian rośnie nasza nowa rzeczywistość. Wyzwolone siły kieleckiego tworzą wielkość naszych dni. Widzisz ją tam, gdzie na miejscu zacofanej wsi powstała nowoczesna cementownia. W ilości starachowickich samochodów i tonach stali wytapianej w hucie im. Marcelego Nowotki. W nowych rekordach pracy, w przekraczaniu norm. W książce, która dotarła pod strzechę i warkocie traktorów, który coraz donioślej rozlega się na kieleckiej wsi.

Książkę dała Ci do ręki Polska Ludowa. Nauczyła rozznawiać litery. Bo w Polsce sanacyjnej zapomniano o Tobie. Świadomie odsuwano Cię od wiedzy, żebyś nie mógł zrozumieć, kto jest sprawcą Twej nędzy i wyzysku.

A dziś syn Twój zdobywa zawód inżyniera. A dziś dla Ciebie buduje się piękne osiedle robotnicze w Milicy, dla Ciebie zbudowany będzie pałac kultury i nauki.

W rocznicę wyzwolenia Twojego miasta i Twojego życia myślisz o tym wszystkim. Dumą napawa Cię wielkość naszych osiągnięć, wybiegasz myślą w przyszłość. Widzisz ją w nowych fabrykach, nowych domach i szkołach.

I wiesz, jak wiele naród polski zawdzięcza pomocy Związku Radzieckiego. Nie zawiodłeś się na niej nigdy. Człowiek radziecki bił się o Twoją wolność, a potem pomagał w rozwiązaniu wielu trudności. Wiesz dobrze, że bez jego pomocy, bez jego przykładu nie rosnąłby tak piękna Twoja Kielecczyna.

I z ufnością stoisz teraz u boku bratniego narodu w walce o pokój.

Pamiętasz słowa Wodza obozu pokoju, towarzysza Stalina, o tym, że pokój będzie zachowany, jeśli narody ujmą sprawę pokoju w swoje ręce. Szczęśliwy jesteś, że Twój naród, zjednoczony pod sztandara-

mi Frontu Narodowego, jest jedną z „brygad szturmowych“ w walce o pokój na świecie. Że Twoja Kielecczyna kroczy wraz z całą Polską do socjalizmu.

Dla dalszego rozkwitu Twojej Ojczyzny — patrząc na wspaniały dorobek tych ośmiu lat, które minęły od wyzwolenia Kielecczyny, na te kominy nowych fabryk: w Wierzbicy, w Chrząstowie, Busku, na starachowickie samochody, na Twoich współtowarzyszy pracy, którzy znaleźli miejsce w naszym socjalistycznym przemyśle i na pracujących chłopów, którym władza ludowa dała ziemię, wyzwoliła z „bandosowej doli“, na młodzież, przed którą otworem stanęły szkoły, uczelnie, awans — postanawiasz jeszcze lepiej pracować w fabryce, na roli, w uczelni — dla dobra całego narodu.

Rok 1953 winien stać się rokiem generalnej ofensywy w postępie technicznym

Na II Kongresie Inżynierów i Techników Polskich, który odbył się niedawno w Warszawie, poruszano m. in. sprawę naszej młodzieży technicznej i wiążący się z tym problem rozwoju techniki.

Młode kadry zasilają poważnie nasz przemysł i stanowią dziś większość w porównaniu z doświadczonymi, starszymi inżynierami i technikami. Od nich mamy prawo wymagać roztoczenia troskliwej opieki nad młodymi technikami i przyjęcia im z pomocą w rozwiązywaniu problemów technicznych. Między nimi winna nawiązać się ścisła współpraca, aby pracownicy techniczni mogli właściwie spełniać jedno z najważniejszych swych zadań — wprowadzić do produkcji nową, przodującą technikę, upowszechnić nowe, przodujące formy pracy i wytwórczości.

„Bez współdziałania inżyniera i technika — mówił przewodniczący CRZZ tow. Kłosiewicz — nie może być mowy o jakimś zasadniczym postępie technicznym. Bez współpracy inżyniera i technika nie można liczyć na podniesienie ogólnej wiedzy i kultury technicznej, oraz na podniesienie kwalifikacji zawodowych najszerszych mas pracowniczych. Będziemy dążyć do tego — mówił dalej Kłosiewicz — ażeby rady zakładowe i od-

działowe systematycznie współpracowały z inżynierami i technikami w rozwiązywaniu problemów, którymi żyje cała załoga. Dlatego też, jest rzeczą konieczną ścisła współpraca związków zawodowych z poszczególnymi instancjami NOT“

Konieczne więc jest jak najszersze wciągnięcie rzeszy młodzieży technicznej do szeregów technicznych stowarzyszeń branżowych i do pracy NOT, współpracującej z zakładowymi klubami T i R nad podniesieniem poziomu techniki i wytwórczości w naszym przemyśle do poziomu przemysłu radzieckiego. W naszym dążeniu do opanowania nowych rewolucyjnych metod pracy, do opanowania nowej stachanowskiej organizacji pracy, na co wskazywał przewodniczący PKPG minister E. Szyr — zadanie nasze polega na połączeniu kadr starych i młodych, w jędrny, wspólny kolektyw dla rozwoju naszej socjalistycznej gospodarki.

W oparciu o te wytyczne winniśmy więc uczynić wszystko, aby rok 1953 stał się rokiem generalnej ofensywy w dziedzinie postępu technicznego, w dziedzinie wzrostu ilościowego i jakościowego produkcji a tym samym rokiem potaniaenia wytwórczości.

INŻ. W. ZIOŁO

Przodujący brygadzysta



Tow. Aleksander Zbroja, brygadzysta na wydziale 3, pracuje jako elektryk. Jako członek partii przoduje w produkcji i spełnia także dobrze funkcje przewodniczącego komisji współzawodnictwa pracy. Tow. Zbroja jest także czynnym racjonalizatorem, złożył już dwa wnioski: ulepszył aparat do mierze-

nia twardości metali i zaprojektował nowy typ suszarki, który zmniejszył czas suszenia od czterech i pół minuty do czterdziestu pięciu sekund. Usprawnienia jego przyniosą państwu 52.000 zł oszczędności rocznie. Tow. Zbroja za swą pracę został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi. Kieruje brygadą monterską, w której wyróżniają się: Bolesław Michalski, Stanisław Kosmal, Jerzy Bujnowski, Jerzy Siczka, Eugeniusz Szajda i Jan Złonek. Tow. Zbroja i jego brygada wykazali swą sumienną pracą i dobrymi wynikami produkcyjnymi, że zasługują na wyróżnienie. Można stwierdzić, że na takim brygadziście i na całej jego brygadzie nasz zakład nie zawiedzie się nigdy — zawsze będzie wykonywać z honorem swe obowiązki.

Zyczymy jej nowych sukcesów w walce o plan.

J.H.

Załoga TE realizuje wytyczne Partii i Rządu

Tow. Lenin powiedział, — „Komunizm — to władza radziecka plus elektryfikacja całego kraju“.

W tych słowach zawarte jest całe znaczenie jakie przywiązujemy do energii elektrycznej, przy pomocy której uaktywniamy życie przemysłowe, zwiększamy wydajność, podnosimy kulturę, usprawniamy transport i łączność, słowem energia elektryczna stanowi ogromną dźwignię postępu społecznego i kulturalnego.

Energia elektryczna przeniknęła we wszystkie dziedziny naszego życia. W przemyśle stanowi ona niezastąpioną siłę napędową będącą podstawą produkcji tak jak telefon stanowi dziś środek łączności, bez którego funkcjonowanie życia gospodarstwa jest niemożliwe, a radio doskonałą i potężną siłą szerzenia kultury, z którego żaden kraj zrezygnować nie może.

Różnorodnie i wszechstronnie stosowanie energii elektrycznej w życiu i pracy zakładów, jej oszczędzanie jest więc niezbędne. Nie ma dziś takiej dziedziny życia, gdzie elektrotechnika nie występowałaby, albo jako podstawowy, albo jako jeden z elementarnych czynników warunkujących pracę zakładów i walkę o postęp techniczny.

To także w naszej elektrowni rodzi się moc dająca początek potężnym strumieniom energii, które po drutach sieci elektrycznej płyną ra każdy wydział. Tu w elektrowni ludzie wydziału elektrycznego decydują również o tym, w jakim stopniu będzie wykonany plan ra poszczególne wydziały, oraz plan ogólnozakładowy. Brygady wydziału TE, można spotkać na każdym innym wydziale czuwające nad sprawnym funkcjonowaniem urządzeń elektrycznych. Jednak, aby podołać zadaniom rążonym na nasz wydział, trzeba wśród załogi zbudzić pełny entuzjazm pracy. Do tego, trzeba stwierdzić, przyczynia się dobra praca organizacji partyjnej, rady odziałowej, ZMP i kierownictwa, które przez prowadzenie kursu społeczno - politycznego, przez różnego rodzaju zebrania i masówki, oraz przez agitację i propagandę pogładową przyczyniają się do osiągnięcia lepszej wydajności naszej załogi i wzrostu zarobków.

Dowód swojego zdyscyplinowania załoga nasza dała w grudniu. W chwili kiedy to zakładom naszym groziła przerwa w dopływie energii elektrycznej, część załogi zmobilizowana przez organizację partyjną, związkową oraz kierownictwo, zaczęła ładować w nadgodzinach węgiel do kotłowni, zaoszczędzając tym samym 2.112 złotych. W mobilizacji załogi o pełne i przedterminowe wykonanie planu oraz w podejmowaniu zobowiązań wyróżniają się tow. tow. **Stefan Jarzabek**, **Kazimierz Kacperski**, **Jan Skrobek**, **Franciszek Lisowski**, **Tadeusz Sochacki** i wielu innych.

W walce o plan wydziału pomagają wydatnie pomysły racjonalizatorskie. Do wyróżniających się racjonalizatorów należy tow. **Aleksander Zbroja**, którego pierwszy wniosek daje

państwu 52 tys. zł oszczędności w stosunku rocznym.

Po przedterminowym wykonaniu kapitalnych remontów kotłów uzyskaliśmy też duże oszczędności w gospodarce węglowej, zmniejszając zużycie węgla na 1 kWh z 1,29 kg. na 1,1 kg., co daje w przeliczeniu miesięcznym 408 tys. kg. a rocznie 4.896.000 kg. węgla.

Główny energetyk tow. **Witold Kosterkiewicz** po powrocie z III Ogólnokrajowej Narady Remontowej na naradzie aktywu partyjnego i związkowego nadał kierunek i wytyczne do dalszej pracy, poprzez wprowadzenie odcinkowych harmonogramów robót i uzupełnienie ich kartami technologicznymi, szkolenie i właściwe wykorzystanie kadr, sumienne przygotowanie przedyskutowanej z personelem wykonawczym dokumentacji remontu, przez zabezpieczenie dostawy potrzebnych

materiałów, dostateczne przygotowanie narzędzi, wprowadzenie i rozwinięcie współwzajemności, szerokie wprowadzenie remontów wzorcowych. Organizowanie również brygad robotniczo - inżynierskich przyczyni się do podniesienia naszej pracy na wyższy poziom.

Ale — jak powiedział tow. Bierut — „mamy jeszcze wiele poważnych niedomagań, braków, trudności, nie różami jest usłane nasze życie, nie lekka jest nasza codzienna praca, nie szczędzi nam jeszcze życie wiele trosk, trudne stoją przed nami zadania“. — Załoga naszego wydziału z entuzjazmem i pełną świadomością będzie przewyżczać te trudności, realizować swe zadania, gdyż wie, że nad wykonawstwem tychże czuwa PZPR i jej przewodniczący tow. **Bolesław Bierut**.

M. J. A. H.

Pionierom

„Wy, rzeźbiarze marzenia, pierwsi zetempowcy — to do Was mówię“
A. Braun

*Ja nie poeta, wiersz będzie mój prosty,
Mówię do Was, tak jak umiem — zetempowcy:
Łodzi fabrycznej, Kielc, innych miast i wiosek,
Słuchajcie — do Waszych serc te słowa niosę.
„Zetempowiec, nie znaczy sztubak,
to nie symbol pewnego wieku“.*

*Pisze poeta w wierszu Pionierom, o nowym człowieku,
A kochać sercem ojczyznę i codzienny trud,
Nowe gmachy domów, fabryk i hut,
Zdobywać najtrudniejsze odcinki pracy,
Z dumą zetempowca — przewodownika pracy.
Do Was mówię zetempowcy: Łodzi, Kielc, innych miast i wsi,
Pionier, znaczy, gdzie najtrudniej — być!
Nieście dumnie miano pioniera — przodownika,
Wasza praca będzie sumieniem każdego robotnika.*

„Jelonek“

Pracować trzeba kolektywnie

O dobrej i złej pracy kół ZMP

Nie wszystkie koła zetempowskie na terenie naszego Za-

Tow. Stanisław Kosmal dobry pracownik i aktywista



Tow. Stanisław Kosmal, elektryk, mimo młodego wieku pracuje dobrze, i zawsze wywiązuje się ze swych obowiązków. Jest ze swej pracy zadowolony. Pracuje w brygadzie monterskiej tow. Zbroi, przyczynia się swą wydajną pracą do terminowej realizacji zobowiązań, które przynoszą zakładowi duże oszczędności. Jest aktywnym członkiem ZMP, wstąpił w szeregi kandydatów PZPR. Podnosi swoją świadomość polityczną, uczęszczając także na podstawowe kursy partyjne. Czyta i prenumeruje „Sztandar Młodych“ i „Głos Metalowca“, stosując ich wskazania w swej pracy.

J. H.

kładu pracują tak jak powinny pracować. Winę za ten stan rzeczy ponoszą bezpośrednio przewodniczący kół, oraz Zarząd Zakładowy. Trzeba jednakże przyznać, że z całym entuzjazmem przystąpił do pracy, w celu polepszenia sytuacji w kołach rowowybrany przewodniczący Zarządu Zakładowego tow. **Adam Wesółowski**, dawny członek Zarządu. W jego wysiłkach winni mu przyjąć z jak najaktywniejszą pomocą wszyscy członkowie Zarządu.

Jednym z lepszych kół na terenie naszego Zakładu jest koło Zakładu 4 i 5. Na zakładzie Nr 4 przewodniczącym ZMP jest kol. **Jan Niziolek**. Pracuje w tym zakładzie 6 kół oraz 48 grup. Praca przebiega dobrze, wymiana na legitymacji była sprawnie przeprowadzona, wszystkie zebrania organizowane były przeprowadzane bardzo starannie i interesująco.

Drugim przodującym Zakładem w pracy zetempowskiej jest Zakład Nr 5, gdzie przewodniczącym jest kol. **Wiesław Piątek**. Przeprowadził on bardzo dobrze reorganizację kół. Obecnie rozwija tam działalność 27 kół. Również kolega Piątek bardzo sprawnie przeprowadził wymianę legitymacji i skupił wokół siebie dobry aktyw pracujący kolektywnie. Przewodzącą brygadą młodzieżową jest

Wyróżniający się w pracy związkowej

Nowowybrane grupy związkowe na wydziale Z-4 energetycznie przystąpiły do pracy po linię związkowej, realizując naczelną zadania mężów zaufania jak przeprowadzanie pogadań na tematy społeczno - polityczne i zawodowe, werbowanie nowych członków, zbieranie składek.

Z-4 posiada wielu mężów zaufania, którzy rozumieją swoje zadania. Między innymi np. tow. **Lucjan Kit**, mając w grupie 30-tu pracowników, wszystkich zjednał dla prenumeraty „Głosu Pracy“ i „Słowa Ludu“, zebrał wszystkie zaległe i bieżące składki członkowskie.

W dobrej pracy związkowej wyróżniają się jeszcze mężowie zaufania: **Jan Ziomek**, **Kazimierz Tomaszewski**, **Strugalska**, **Jan Zajac** i wielu innych.

Są jednak i tacy mężowie zaufania, którzy zaniedbują swoje obowiązki, nie wykazują wiele aktywności.

Opieszalym mężom zaufania radzimy brać przykład z aktywnych związkowców. Pamiętajcie, że oczy związkowców waszych grup są na was zwrócone. Poprawcie i usprawnijcie swą działalność.

B. Trybuch

brygada kolegi **Adwenta** na Z-5. Wykonuje ona około 300 proc. normy. Na Zakładzie tym przewodnikami pracy są i młodzieżowcy, do których należą: **Jan Kołodziejczyk**, wyrabiający 260 proc. normy oraz **Czesław Baryla**, wyrabiający 180 proc. normy. Z Zakładu 4 należy wymienić takich młodzieżowców przodowników pracy jak **Marian Madej**, który osiąga 170 proc. normy, **Bronisław Siudek** — 150 proc. i **Aleksander Kaczmarek** — 145 proc.

Są jednak i tacy przewodniczący kół jak **Stefan Fornal**, który zaniedbuje się w swojej pracy, pracuje opieszale i nie umie sobie zorganizować roboty. Nie przejmuje się wszystkimi zarządzeniami wychodzącymi z Zarządu Zakładowego ZMP, pracuje sam, bezplanowo i chaotycznie. Kolega Fornal zostaje też słusznie przeniesiony na inny odcinek pracy, a na jego miejsce przybywa dobry zetempowiec i dobry pracownik kolega **Zygmunt Janiszewski**.

Koledzy! Pracujcie aktywnie na odcinkach pracy społecznej i zawodowej, pracujcie kolektywnie, podnoście swoje kwalifikacje, przez co szybciej wykonamy zadania planu 6-letniego i przyspieszymy nasz marsz do socjalizmu.

Maciej Czapski
Członek Zarządu

O zaletach i wadach metalizacji natryskowej i jej stosowaniu

Dotychczasowe sposoby pokrycia metalami powierzchni różnych przedmiotów np. przez platerowanie, elektrolizę lub kąpiele metalowe za pomocą zanurzenia, mają w stosunku do metalizacji natryskowej szereg wad. Metody te musi się stosować np. przed montażem danego przedmiotu, wymagają dużej ilości metalu itp. Późniejszy montaż jest oczywiście powodem częstych uszkodzeń warstw metalowych, co sprzyja tworzeniu się korozji. Pozatym wielkie instalacje przy stosowaniu tych metod wymagają znacznych nakładów. Ponieważ instalacje te są nieprzenośne, niemożliwe jest więc metalizowanie przedmiotów o znacznych rozmiarach.

Instalacja natomiast do metalizowania sposobem natryskowym jest łatwo przenośna i mało kosztowna i posiada ponadto szereg dodatkich cech, a mianowicie: nakładanie warstw metalowych wykonuje się za pomocą lekkiego i stosunkowo prostego aparatu nie wymagającego stosowania skomplikowanych i kosztownych urządzeń. Urządzenia i narzędzia niezbędne do prac pomocniczych są tak nieliczne, proste i tanie, że z łatwością mogą być wykonane sposobem gospodarczym. Wobec tego, że dla rozmieszczenia urządzeń potrzebne są nieduże powierzchnie, utworzenie warsztatu mechanizacji natryskowej jest nie trudne nawet dla zakładów małych. Przenośne aparaty do metalizowania natryskowego pozwalają bez trudności nakładać pokrycia dla ochrony przed korozją na konstrukcje dowolnej wielkości i kształtu. Dzięki przenośnym aparatom, praca przy metalizowaniu dużych części lub urządzeń może być wykonywana bez ich przeniesienia i demontażu.

Proces metalizowania natryskowego jest technologicznie prosty i polega wyłącznie

na przygotowaniu powierzchni przedmiotu, natryskaniu na nią warstwy metalu i gdy zachodzi potrzeba, na obróbkę ręczną, mechaniczną, czy też chemiczną.

Przy metalizowaniu natryskowym można nakładać warstwy dowolnego metalu lub stopu o temperaturze topnienia — do 3000 st. C. — pistoletem elektrycznym, a do 1600 st. C. — pistoletem acetylenowo - tlenowym.

Metalizowanie natryskowe nie wymaga nagrzewania powierzchni przedmiotu do nakładania powłoki — sam proces prawidłowo wykonywany powoduje nagrzewanie powierzchni do temperatury nie wyższej niż 80 st. C. Ta niska temperatura nagrzania powierzchni przedmiotu nie stwarza obaw miejscowego przegrzania i możliwości powstania naprężeń we wewnętrznych, powodujących deformacje przedmiotu, które zazwyczaj występują przy spawaniu. Z tych różnych przyczyn, proces metalizowania natryskowego nie wywołuje żadnych zmian strukturalnych w częściach metalizowanych nie pociągających za sobą zmian w ich własnościach mechanicznych.

Warstwa natryskana po obróbkę mechaniczną posiada mały współczynnik tarcia w obecności smaru, oraz wykazuje dużą odporność na ścieranie.

Metalizowaniu można poddać nie tylko przedmioty ze stali i metalu kolorowych, lecz także przedmioty z różnych materiałów nie metalowych jak: drewna, szkła, tkaniny, betonu, gipsu itp.

Przy natryskiwaniu proszkowym istnieje możliwość otrzymywania nowych materiałów przez mieszanie w dowolnej proporcji proszków różnych metali, a także te możliwości istnieją przy natryskiwaniu proszkami z materiałów nie metalowych, jak szkła, ebonitu, kauczuku itp.

Pistoletami gazowymi na drut można natryskiwać tzw. drutami bimetalowymi, tj. drutami składającymi się z dwóch metali w stosunku wagowym 1/1 z rdzeniem miedzianym lub aluminiowym w otuleniu ołowianym. Metoda ta jest obecnie szeroko stosowana w praktyce przy nakładaniu warstw w łożyskach nośnych, wykonanych z żeliwa lub stali. Z uwagi na małe koszty powyższy skład metali nie ustępuje w pracy innym składnikom jak brązowym i wylewanym babbittami cynowymi, przynosząc duże oszczędności.

Grubość warstwy natryskanej wynosić może, zależnie od potrzeby, w granicach od 0,03 — 10,00 mm i więcej przy stosunkowo nie długim czasie trwania natrysku. Np. w ciągu jednej godziny można natryskać stalą przeciętnie 5 m kw; aluminium, cyną, warstwę o grubości 0,1 mm — cynkiem i ołowiem — około 13 m kw; miedzią, mosiądzem i brązem — około 7 m. kw.

Powyższe zalety metalizacji natryskowej określają wyjątkową uniwersalność metody polegającą na różnorodności dziedzin i możliwości zastosowania.

Obok wymienionych zalet metalizacja natryskowa, ma także szereg wad, z których należy wymienić: podczas procesu

rozpylania zachodzą zmiany, choć nieznaczne, w składzie chemicznym, a dosyć znaczne w strukturze metalu użytego jako metalizującego. Zmiany te nie dają możliwości otrzymania warstwy o takim składzie i właściwościach, jak metal wyjściowy, tj. użyty drut lub proszek. Występuje zmniejszenie w znacznej mierze wytrzymałości mechanicznej warstwy natryskowej na ściskanie w porównaniu do właściwości tego samego metalu w litej postaci.

Stosunkowo niewielka siła wiązania warstwy natryskanej z podstawą (powierzchni przedmiotu). Porowatość warstwy i obecność w niej tlenków. Istnieją znaczne straty metalu przez jego rozpylanie w granicach od 30 do 70 proc. zależnie od wielkości powierzchni metalizowanej.

Mimo wymienionych wad, metalizację natryskową z powodzeniem stosuje się w różnych dziedzinach techniki i do różnych celów. Proces ten nie konkuruje z innymi metodami metalizacji, lecz je uzupełnia, umożliwiając natryskiwanie w tych wypadkach, gdy inne metody są zbyt kosztowne, lub ich zastosowanie jest niemożliwe.

WACŁAW WAŁĘGA

Instruktor metalizacji
natryskowej

Podnoszą swój poziom uświadomienia

Robotnicy wydziału remontowego na czele ze swoim aktywem związkowym dobrze zrozumieli treść i cel polityki naszej partii i dlatego też doceniają znaczenie szkolenia związkowego, biorąc w nim czynny udział. Ono pozwala im lepiej widzieć i rozumieć naszą rzeczywistość i wspierać perspektywę lepszego jutra. Szkolenie to podnosi poziom uświadomienia politycznego robotników i wychowuje ich na świadomych realizatorów pla-

nów produkcyjnych, będących wkładem w dzieło umocnienia gospodarki naszego kraju. Coraz lepiej zdają sobie oni sprawę z tego, że są współbudowniczymi nowego, socjalistycznego ustroju, twórcami własnego, lepszego życia. Każdy robotnik wie np. dobrze o tym, że może on, dobrze pracując, rozwijając swe uzdolnienia i systematycznie podnosząc kwalifikacje, awansować na najwyższe stanowiska kierownicze.

Biorąc czynny udział w szkoleniu robotnicy wydziału remontowego coraz mocniej wiążą się w szeregi Frontu Narodowego i są coraz lepszymi wykonawcami jego programu. Wielu też z nich wyróżnia się. Do najlepiej przygotowanych się do szkolenia i stale podnoszących swój poziom politycznego uświadomienia należą na tym wydziale m. in.: **Aleksander Gałęziński, Stefan Pytel, Ryszard Franczyk** a spośród robotnic, **Polakówna i Haradzińska**.

Trzeba, aby inni brali z nich przykład. **B. S.**

Apel brygady Ołowni

Tow. **Henryk Ołowni**, ustawiacz, zetempowicz, mąż zaufania na wydziale 11, jest brygadziwą. Kieruje on 21 osobową brygadą, która wyrabia przeciętnie 107 proc. normy. W pracy swojej napotyka jednak na wiele trudności, między innymi na brak narzędzi. Stan ten hamuje produkcję, stwarza niebezpieczeństwo awarii urządzeń.

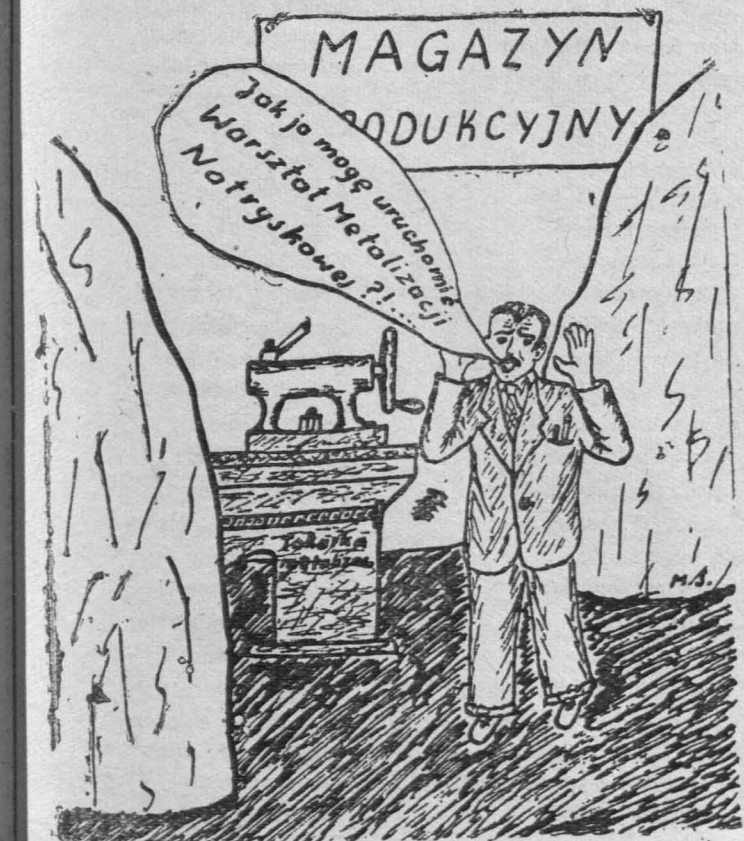
Brygada tow. Ołowni zwraca się do Z-5 z apelem o dostarczenie na czas potrzebnej ilości narzędzi. **J. H.**

Osiągają 335 proc. normy

Tow. **Józef Prokopowicz**, ustawiacz, brygadziwa na wydziale 11, prowadzi swoją brygadę do zwycięskiej realizacji planu. Organizując dobrze pracę, brygada jego wykonuje przeciętnie 335 proc. normy. Swoją bezpośredniością, taktem i robociarskim podejściem brygadziwa **Prokopowicz** zdobył sobie wśród pracowników duże zaufanie, co również ma wpływ na osiąganie dobrych wyników brygady w walce o produkcję.

Trzeba stwierdzić, że brygada jego mogłaby jeszcze przekroczyć osiąganą normę, gdyby usunięto na wydziale trudności w transporcie mechanicznym. Na przeszkodzie stoją więc nie wykonanie polecenia wydanego wydziałowi budowlanemu, który miał przedłużyć tory pod suwnicę. Wykonanie tego polecenia usprawniłoby i przyspieszyło transport, a tym samym przyczyniłoby się do podwyższenia wydajności pracy i zarobków.

Wydział budowlany winien to wziąć pod uwagę i jak najszybciej usunąć swe niedociągnięcia. **J. H.**



Z kulturą na nowe tory!

Osiągnięcia nasze w pracy świetlicowej są niezaprzeczalne i na pozór zdawałoby się, że jest wszystko w porządku. A jednak nie. O tym szeroko mówiono na zebraniu nowego zarządu świetlicowego po VI konferencji Rady Zakładowej.

Istniejące zespoły świetlicowe pracują dość intensywnie. Jednak i ich praca nie jest bez zarzutu. Początkowe osiągnięcia były dość szeroko popularyzowane i rozpowszechniane, a to jest celem zespołów świetlicowych. Pierwsze sukcesy jednak coś popsują w równowadze kierownictwa świetlicy. Cel zasadniczy — umasowienie kultury — nie jest w pełni realizowany.

Zespoły zaczynają nastawiać się w swej pracy na wyczynowość, co ze względu na planowe podnoszenie poziomu kulturalnego załogi nie jest zupełnie słuszne. Prawdą jest, że poważny sukces wzbudza większe zainteresowanie i chęć brania udziału w życiu świetlicowym, ale jednocześnie onieśmiela nowicjuszy przed wstąpieniem do zespołu. Dlatego też jak najprostsze utwory wykonane dobrze, dobrze upowszechnione już spełnią swój cel, nie onieśmielając nikogo.

Poza tym istniejące zespoły to jeszcze mało. Przy świetlicy istnieć powinny takie zespoły jak: czytelnicy, literacki, szachowy, pingpongowy, plastyczny, które mogą rozszerzyć swoje osiągnięcia wśród ogółu. Te zespoły będą też w najkrótszym czasie zorganizowane.

O tych sprawach mówiono na zebraniu zarządu świetlicowego. Nowy zarząd z przewodniczącym kol. **Balcerem** postawił sobie za zadanie przejście na nowe formy zorganizowanej pracy. Wytyczył sobie cel rozszerzenia istniejących zespołów i stworzenia nowych, co niewątpliwie wpłynie na całość pracy świetlicy i da nam nowe sukcesy, które przyczynią się do zwiększenia stopnia mobilizacji naszej załogi wokół zadań 4 roku planu 6-letniego.

Tego nowemu zarządowi świetlicy życzy cała załoga.

W przedszkolu osiedla robotniczego w Milicy

Rząd nasz i partia otacza specjalnie troskliwą opieką nasze młode pokolenie, nasze dzieci. Zapewniają im odpowiednie warunki wychowania i nauki a w przyszłości awans społeczny i zawodowy. Buduje się szkoły i przedszkola, przeprowadza się akcje letnią dla dzieci i młodzieży, zakłada prewentyria itp. W tej dziedzinie zrobiono u nas, w okresie od 1945 r. do chwili obecnej więcej, niż w czasach przedwzrostkowych przez dziesiątki lat.

Przedszkola mieszczą się w pięknych, obszernych i pełnych światła i słońca gmachach. Jest to zdołanie socjalna klasy robotniczej.

W dniu 22 lipca 1952 r. nasze załogi otworzyły na osiedlu „Milica” przedszkole dla dzieci mieszkańców tego rosnącego socjalistycznego osiedla-miasteczka.

Osiedle „Milica” położone jest na pięknym wzniesieniu. Na dużym placu wybudowano ładny jednopiętrowy gmach przedszkola. Przedszkole to posiada trzy sale do zajęć i wiele jeszcze innych, niezbędnych pomieszczeń: salę gimnastyczną, służącą jednocześnie za świetlicę, dwa duże hole, kancelarię kierowniczką przedszkola, pokój dla intendentki, kuchnię, spiżarnię, umywalnię z wygodnymi, prysznic, gabinet lekarski i piwnicę. Przedszkole posiada piękny taras przed budynkiem. Podłogi wyłożone są parkietem. W sali gimnastycznej są drabinki gimnastyczne oraz radio z adapterem. Przedszkole wyposażone jest w dostateczną ilość szaf, wieszaków, stołów, stolików, krzesłek, leżaków, sprzętu kuchennego i naczyń stołowych.

Do prowadzenia przedszkola zaangażowano 13-osobowy personel pedagogiczno-gospodarczy, w skład którego wchodzi ob. ob.: **Helen Jachulska** — kierowniczka, **Teresa Woźniakowska**, **Alicja Lewandowska**, **Leokadia Urban** — wychowawczynie. **Janina Scisłowska** — intendentka, **Jadwiga Mościółka** — kucharka, **Wanda Błasiak**, **Kamila Koźdub** — pomoc kucharska, **Władysława Jaworska**, **Aniela Jędrzejczyk** i **Franciszka Staszczuk** — sprzątaczkę, **Stefan Wałęga** i **Matyas** — woźni.

Z przedszkola korzysta 91 dzieci matek pracujących i żon robotników. Część dzieci przebywa w przedszkolu od godziny 6 do 16, spożywają dziennie trzy posiłki i leżakują; część zaś od godziny 9-tej do 14-tej i spożywają tylko jeden posiłek. Dzieci dostają makaron, kawę białą, mleko i chleb lub bułki z masłem, dżemem, marmoladą, smażoną cebulą. Obiad składa się zawsze z 3 dań: zupy, mięsa z kartoflami i surówką lub innych smacznych potraw, kompotu i t.p.

Dzieci podzielone są na trzy grupy. Do grupy pierwszej należą dzieci od dwóch i pół lat do czterech lat. Do drugiej — od czterech do pięciu lat, do trzeciej — od lat sześciu do siedmiu. Każda grupa ma swoją wychowawczynię, osobną salę do zajęć, osobny komplet narzędzi i zabawek. Sale wyposażone są w tablice do pisania kredą. Szkoda tylko, że nie wiszą one jeszcze na ścianie. Kierownik two winno się tym jak najszybciej zająć.

Dyżury przy leżakujących dzieciach odbywają się na zmianę. Liczba leżaków jest wystarczają-

ca, ale za mało jest koców i brak jeszcze na leżakach prześcieradeł — usunięcie tych niedociągnięć — to drugie zadanie jakie stoi do wykonania przed kierownictwem.

Dzieci grupy pierwszej ważone są raz w miesiącu, a starsze raz na kwartał. Higienistka ob. **Janina Jachowska** bywa w przedszkolu w poniedziałki i czwartki. Trzeba również, aby doktor **Lewandowski** odwiedzał częściej przedszkole, gdyż dotychczas uczynił to dopiero dwa razy.

Komitet rodzicielski przedszkola odbywa zebrania raz na miesiąc, starając się o rozrywkę dla dzieci. Urządził on już w tym celu na rzecz przedszkola jedną zabawę dochodową.

Kierowniczka i wychowawczynie biorą udział w miesięcznych konferencjach pedagogicznych, mających za zadanie podniesienie kwalifikacji tego personelu i warunków wychowawczych dzieci.

W dniach 4, 6 i 11 stycznia br. odbyła się choinka dla dzieci, które otrzymały paczki przygotowane przez wydział socjalny.

Mimo tych bezsprzecznych osiągnięć, wydaje się słuszne zwrócić uwagę na pewne niedociągnięcia i braki, prócz już wymienionych. A oto one. Dzieci nie mają

nigdzie w przedszkolu (w szatni w schowkach) znaków rozpoznawczych na swoje rzeczy. Często wybijają one szyby okienne wskutek braku dostatecznej uwagi wychowawczyń. Brak jest również szyb w podwójnych drzwiach wejściowych. Nie ustala się również tygodniowego rozkładu posiłków, co utrudnia pracę kucharżom. W kuchni jest w prawdzie zbiornik na gorącą wodę, ale zbyt mały — przydałby się trzy lub cztery razy większy, żeby mógł zasilać umywalnię i prysznic. Miski ustępowe w secesjach dziecięcych są za wysokie. Kierowniczka przedszkola z Powiatowego Wydziału Oświaty odwiedziła przedszkole dwa razy, a winna to czynić częściej. Wreszcie bardzo ważna sprawa: w przedszkolu panuje zbyt niska temperatura.

Wszystkie te niedociągnięcia winny zostać jak najrychlej usunięte, aby stworzyć dzieciom jak najlepsze warunki rozrywki, nauki, a dla personelu pedagogicznego, jak najlepsze warunki sprzyjające właściwemu wychowaniu dzieci, aby wyrosły na godnych spadkobierców naszego dorobku budownictwa socjalistycznego.

Marian Stępień

O MHD

Osiedle Milica
chyba wszyscy znamy
nie jest tajemnicą,
że w nim już mieszkamy.
Jest tu kilka sklepów
spożywczy, tekstylny,
mięsny i bar mleczny
znak to nieomylny,
że MHD pragnie nasze
potrzeby zaspokoić,
(aby po towary do
Skarżyska nie gonić)
Ale to jeszcze nie wszystko,
nam też są potrzebne
łyżki, łyżeczki, miski
miscozki
spodki i szklanki
i filiżanki,
widelce, noże
i jeszcze może
łyżki wazowe
i kompotowe,
szklanki, stoiki,
no i czajniki.
A mięso skrajać
w maszynce trzeba,
maszynkę nabyć
trzeba do chleba.
Na węgiel szufłę,
do piwa kufle,
szczypce, topatki,
i inne statki.
Balię i tarę,

miednicę, wiadro
wanienkę, baniak
i do trzepania
coś by się zdało.
Rzeczy nie mało
nam tu brakuje,
toteż wędruje
każdy do miasta.
Do podłóg pasta
tam jest i farba
w puszcze i torbie.
Rzeczy nie mało
nam by się zdało,
Latarki „wkłady”
(nietrudna rada)
płaskie, okrągłe;
by były ciągle
żarówki duże,
żarówki małe
te doskonałe.
Zelazka, sznury,
kontakty w mury
i przełączniki,
różne druciki,
spiralki, grzałki,
małe kuchenki,
lampy radiowe
(są już krajowe)
No, słowem, liczne
te elektryczne
przyrządy, części
których najczęściej
my używamy,

ale których na Osiedlu Milicy jeszcze kupić nie można. Dyrekcja MHD pomyśli zapewne o rychłym założeniu sklepu, w którym mieszkańcy osiedla mogliby się zaopatrzyć we wszystkie potrzebne im towary na miejscu.

M.S.